Nr. 82. — Rocznik XXIII. **Środa, 11 kwietnia 1894.**

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 kwietnia.

Z bieżącéj chwili.

Skłonność ustępujących francuzkich mężow stanu do rewelacyi politycznych wszelkiego rodzaju. wywołuje zazwyczaj niemiłe wrażenie w despotycznéj Rosyi, przyzwyczajonéj do niewolniczego milczenia i niewolniczego podziwiania rządu carskiego. Wrażenie takie wywołała w najnowszym czasie niedyskrecya dawniejszego ministra spraw zewnętrznych, Flourenta, powodując „Graždanina“, czytanego pono przez samego cara, do uwag, które zasługują na bliższą uwagę. „Figaro“ pisze — rzeczony dziennik rosyjski — miał przed półtora rokiem czelność stawienia Rosyi przytania, co właściwie Rosya myśli, — czy z Francyą zamierza zawrzeć przymierze, czy też tylko umizga się do niéj? Pytanie było już dla tego bez sensu, że odpowiedź na nie mogła opiewać jak następuje: Rosya z Francyą jako narodem ma pewne spólne interesa — przyznajemy nawet, że po utworzeniu trójprzymierza interesa obydwóch państw stały się prawie we wszystkich kwestyach międzynarodowéj polityki solidarnemi. Ze stanowiska praktycznej polityki jest, wedle naszego zdania, taka solidarność interesów lepszą od papierowych dokumentów, a w każdym razie dostateczną do zbliżenia obydwóch państw, do pojednania się i wymiany zdań w sprawie pewnych przewidywanych ewentualności.

„Porozumienie takie ich wymaga pisanych paragrafów, ma ono swoją racyą bytu i dopóki racya ta będzie istniała, dopóty istnieć również będzie porozumienie. Tylko wskutek znanego położenia rzeczy, z którego wypłynęła solidarność obydwóch narodów, mogło uskutecznić się zbliżenie pomiędzy Rosyą i Francyą. W innych warunkach, zwłaszcza, gdyby potrzebnym był układ pisany, musielibyśmy przedewszystkiem wiedzieć, z kim Rosya może traktat taki zawrzeć. Jak wiadomo bowiem, tratat taki nie zawiera naród z narodem, tylko rząd z rządem, a nadto pozostawia on po sobie w państwowem archiwum liczne akta, których tajemnica musi być wspólnie zachowana.

„Może „Figaro“ — kończy „Graždanin“ — raczy nam pokazać, gdzie we Francyi istnieje taki rząd, z którym inny rząd mógłby wdać się w tajną korespondencyą — ni ryzykując, że tajne te dokumenta ukażą się pięknego dnia na łamach „Figara“, dzięki niedyskrecyi człowieka, który był kilka tygodni ministrem spraw zewnętrznych i podczas swego krótkiego urzędowania zrobił z nich kopie, aby je następnie opublikować?“

Z powodu notatki, zamieszczonéj w zeszłym tygodniu we wielu pismach europejskich, że stronnictwo lewicy w Norwegii gotowem jest poczynić Rosyi wielkie ustępstwa, a nawet odstąpić jéj część Berangerskiéj zatogi, byle uzyskać pomoc rosyjską w swoim zatargu ze Szwecyą — publikuje „Björnstjerne-Björnson“, następujące pismo:

„Niedawno temu pojawiła się w pismach wiadomość, że spór między Szwecyą a Norwegią jest podsycany przez Rosyą i że lewica norwegska gotowa jest do ustępstw na rzecz Rosyi, byle tylko otrzymać jéj pomoc przeciwko Szwecyi, że nawet już jest zamiar odstąpienia Rosyi części Berangerskiéj zatoki. Wiadomości téj muszę stanowczo zaprzeczyć. Znam cały przebieg sporu między Szwecyą a Norwegią, znam przywódzców lewicy i mogę zapewnić, że ani nikt z nich nigdy nie paktował z rosyjskimi ajentami, ani téż ze strony rosyjskiéj nigdy nie czyniono nam jakichkolwiek propozycyi, ani wreszcie nie powstała nigdy wśród Norwegczyków myśl odstępowania Rosyi części zatoki Berangerskiéj, lub jakiéj innéj części Norwegii.

„Jeżeli się podobne fałszywe wiadomości rozszerza, czyni się to dla tego, że ma się coś do ukrywania. A ja odsłonię to, co miało być zakrytem. Przedewszystkiem ukrytym miał zostać sam prawnopaństwowy stósunek między Szwecyą a Norwegią. Zagranica mianowicie nie ma się dowiedzieć, że gdy Szwecya zajmuje się zewnętrznemi sprawami Norwegii, dopuszcza się uzurpacyi. Nie ma bowiem do tego żadnego uprawnienia ustawowego. Norwegia wedle aktów państwowych nie ma ze Szwecyą nic więcéj wspólnego jak dom królewski.

„Daléj zagranica nie ma się dowiedzieć o prawdziwym przedmiocie sporu. Wielka marynarka norwegska, trzy razy większa od szwedzkiéj i konkurencya ze Szwecyą we wszystkich artykułach wywozowych, wymagają koniecznie, aby Norwegia miała swoje własne konsulaty, co znowu wymaga ustanowienia odrębnego ministerstwa spraw wewnętrznych dla Norwegii.

„Rozchodzi się więc tylko o interesy ekonomiczne. We wielką zaś politykę się bawić nie przychodzi nawet na myśl naszemu małemu narodowi.

„Szwedzkie jednak tradycye i zamiary kierujących mężów są innéj natury. I dlatego posługują się Rosyą jakby parawanem. Z obawy przed Rosyą niech Norwegia poświęci swoje ekonomiczne interesy, — z obawy przed Rosyą niechaj Norwegia odda się w protektorat szwedzki: oto jaki jest ukryty cel szwedzkich polityków.

„A teraz prawdą jest — prawdą, którą Szwedzi radziby zataić — że depóki panowie szwedzcy w ten sposób w obu krajach agitować będą, położenie jest niepewne. Rosya nie będzie ufać Szwecyi, lecz będzie przypuszczać, że gdyby popadła w wojnę z innemi mocarstwami, Szwecya przyłączyłaby się do aliansu jéj nieprzyjaciół. Gdyby jednak Norwegia sama o sobie stanowiła, przypuszczenie takie upadłoby, gdyż Norwegia nigdy się nie da wciągnąć w wojownicze awantury. O tem wie Rosya i o tem wiedzą wszyscy, którzy Norwegią znają. Nie wiedzą jednak o tem ci, którzy daleko stoją, a Szwecya stara się nadto, aby się nie dowiedzieli: 1) że uzurpacyą jest, gdy Szwecya zajmuje się zewnętrznemi sprawami Norwegii, 2) że spór między Szwecyą a Norwegią dotyczy tylko interesów ekonomicznych i 3) że samoistna Norwegia popierać będzie pokojową politykę Szwecyi, popóki Szwecya pokojową politykę uprawiać będzie.

---

* *„Opieka szkólna dla miasta Poznania.“* Dla bardzo ważnych przyczyn odbędzie się posiedzenie „Opieki“ w piątek dnia 13 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu św. marcińskim, na które ma zaszczyt zaprosić Szanownych Członków

Ks. Jeżewski, sekretarz.

Poznań, 10 kwietnia.

---

* ***Walne zebranie*** wyborcze na powiat strzeliński odbędzie się w niedzielę, dnia 15 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu, na sali p. Medo w Strzelnie.

Porządek obrad:

1) Ustawienie listy kandydatów poselskich.
2) Nauka o wyborach do parlamentu.

O liczny udział się uprasza.

Komitet wyborczy powiatowy.

Encyklika Ojca św. do Polaków.

III.

Wszystkie powyżéj rozebrane uwagi ogólne odnoszą się w pierwszym rzędzie do nas, bo do nas Ojciec św. przemawia, a nie do tych, którychby potępić musiał najostrzejszemi słowy, gdyby do nich podnieść głos swój uważał za stósowne. Pośrednio jednak każda litera téj wzniosłéj encykliki nam ofiarowanéj, rzuca światło i cienie na tych, którzy nami rządzą, oraz przemawia do ich sumienia.

Tak samo a jeszcze dobitniéj okazuje się to w drugiéj części Encykliki, która znów dzieli się na trzy części wedle zaborów, w których Polacy mieszkają. W pierwszéj części głównéj stał autor Encykliki na zasadniczem stanowisku idei polskiego narodu, w drugiéj liczy się z rzeczywistością jego położenia, a wchodząc w warunki położenia tego, przemawia jasno na obiedwie strony, okazując mianowicie krzywdzicielom ich wizerunek wierny, niejako w fotograficznym negatywie.

Ustęp odnoszący się do Polaków pod zaborem rosyjskim jest prawdziwem arcydziełem kuryalnéj stylistyki, któréj nie wolno sądzić wedle powierzchownego spokoju i pozornéj sztuki omijania szkopułów, bo po za temi pozorami nie trudno odnaleźć gorżkie prawdy i poważne zarzuty, skuteczniejsze od tych, któreby się drapowały w najjaskrawsze wyrazy i lubowały w obrazowaniach grozy.

Chwali i sławi tedy przedewszystkiem Ojciec św. rodaków naszych pod zaborem rosyjskim z powodu ich stałości w wierze i napomina ich, „aby swego ducha wytrwałości w pielęgnowaniu wiary św. gorliwie zachowali i rozwijali“ (ut istum constantiae animum in sancta fide colenda retineatis *acriter* et foveatis).

Jestże to głos, z któregoby ktoskolwiek mógł wyczytać zalecanie do ustępowania przed gwałtem i przemocą? do zdawania się na łaskę cara i jego satrapów?

„Tego ducha wytrwałości dusza chrześciańska winna przenosić *ponad wszystkie inne dobra*, winna go zachować nawet za *cenę tysiąca nawiedzeń*, tysiąca trudów, mając zawsze przed oczyma wolę Boską i świetne przykłady tylu *świętych mężów*.“

Nie leżyż w tych słowach odwołanie się do przykładu mężów wielkiego hartu i poświęcenia, którzy stałość swą i wytrwałość okupili ceną największych ofiar osobistych, których duch wielki nie ustępował przed gwałtem, żadną nie złamany przeciwnością? (nec ullis fractus difficultatibus).

Słowa te wszakże nie pomijają, lecz owszem stwierdzają istnienie tych przeciwności. Zapewnia Ojciec św. wyraźnie, że je zna dokładnie (rerum vestrarum quae sit conditio, pro munere nostro habemus compertum). *Pro munere nostro*, to znaczy, że Ojciec św. świadom jest swego obowiązku, którego nigdy nie zaniedba. Dla tego téż napomina nas, „abyśmy odepchnęli od siebie fałszywe podszepty (fallaciis omnino rejectis quae contra benevolentiam et sollicitudinem in vos Nostram nequiter serantur), któreby może jeszcze przewrotnie szerzyć chciano, aby u was co do Naszéj życzliwości i Naszéj troski o was wzbudzić wątpliwość i bądźcie przekonani, że My nie mniéj jak Nasi poprzednicy staraliśmy się zawsze jak najusilniéj o wasze interesa i interesa waszych braci. Jesteśmy nawet gotowi do wszystkich mozołów i natężeń, aby zachować wasze zaufanie (ut vestram sustineamus fiduciam). Więc przeważnie o nasze chodzi Ojcu św. zaufanie. A kto jest z nami, czyż może być przeciwko nam? skoro jest Namiestnikiem Chrystusa?

Jako przykład najnowszy tych starań przytacza Ojciec św. ów układ, zawarty w r. 1882 z radą cesarską (imperiale consilium), wedle którego miało Biskupom przysługiwać prawo swobodnego kierowania seminaryami wedle przepisów kanonicznych. Daléj miała Akademia duchowna w Petersburgu, która i dla Polaków jest dostępna, być oddana pod zupełną jurysdykcyą arcybiskupa mohilewskiego i tak być zorganizowaną, iżby ztąd musiały wyniknąć nowe korzyści dla duchowieństwa i dla religii katolickiéj. Otrzymał bowiem Ojciec św. przyrzeczenie, że ustawy, które duchowieństwo uważało za surowe, zostaną zniesione i złagodzone.

Wiadomo nam, że druga strona układowa, tych przyrzeczeń nie tylko nie dotrzymała, ale owszem prześladowczość swą zaostrzyła. Jakie jest, mimo układu z r. 1882, położenie duchowieństwa polskiego pod zaborem rosyjskim, mieliśmy sposobność przedstawić czytelnikom naszym już w roku zeszłym, referując o broszurze wydanéj w Krakowie,*) w któréj wykazano, że nietylko każdy ksiądz, ale Biskupi w Królestwie mają zupełnie skrępowane ręce w sprawach czysto kościelnych, jak np. w obsadzaniu probostw; że seminaryom już narzucają prawosławnych inspektorów, a raczéj szpiegów, demoralizatorów; że duchowieństwo niższe usiłują buntować przeciwko przełożonym itp.

Czyż Ojciec święty patrzał spokojnie na te krzywdy, poniewierania i na to pominięcie przyznanych zobowiązań, czyż zrobił jakiekolwiek ustępstwo z praw swych i praw swego Kościoła?!

„Od owego czasu“, mówi, „nie pominęliśmy nigdy żadnéj sposobności, czy to przypadkowéj, czy umyślnie przygotowanéj, by uzyskać *istotne* (a nie papierowe) wprowadzenie w życie zawartego układu. Co więcéj te reklamacye wręczyliśmy przepotężnemu cesarzowi samemu, apelując usilnie w sprawie waszéj i do jego wypróbowanéj przyjaźni dla Nas (osobistéj) i do jego (osobistego) zamiłowania sprawiedliwości (cuius et exploratum in Nos amicitiae animum et studium iustitiae excelsum obtestati enixe sumus in causa vestra).

Możnaż z tych słów grzecznych wnioskować, że Ojciec św. sławi sprawiedliwość monarchy, pod którego berłem satrapi rozpędzają seminarya i krwawe najazdy wykonują na żmudzki kościołek? Cóżby zyskał Ojciec św., gdyby pomijając formy zdawkowéj grzeczności, ogłosił dajmy na to krucyatę przeciwko bohaterom z Kroż i gwałcicielom co dopiéro zawartych umów? Któżby stanął pod jego sztandarem, rozwiniętym na wojnę świętą, o któréj — naturalnie na papierze — marzy się lekkomyślnemu a bezsilnemu szowinizmowi.

Ojciec święty jako uosobniona mądrość, umiejąca w nieustraszonym spokoju stanąć wtedy, gdy rozporządza tylko niepokonaną siłą swéj moralnéj przewagi, występuje po za tarczą wymownéj grzeczności z tém ostrzejszym jednak grotem zapewnienia, że „nie przestanie w sposobnéj porze przedkładać cesarzowi tych prośb, polecając je gorąco Bogu, który serce królów trzyma w swéj dłoni“ (quippe cor regis in manu domini).

Tak przemawia mądrość nieomylna, bo ufna w zmiłowanie Boże, tak przemawia chrześciańskie zdanie się na jego tylko łaskę, ale Ojciec św. nie zapomina o tem, że jest władzcą-namiestnikiem tego Boga samego, który mu oddał pod panowanie rzesze swe, zbrojne w pancerz wytrwałości niezłomnéj, bo zwracając się do nich, podnosi zarazem okrzyk i hasło obronnéj walki na wyłomie, najbardziéj zagrożonym.

„Wy, czcigodni Bracia“, woła, „*brońcie daléj jak dotychczas, razem z nami cześć i świętych praw katolickiego Kościoła!*“ Obrona ta możeż być czem innem, jak walką ciężką, ofiarną?

Ale i ta wielka wytrwałość ma być przedewszystkiem chrześciańską, wedle nowego zakonu. Nie ma ona prowadzić do rozgoryczenia namiętnego, lecz utrzymać się w karbach „poszanowania dla władz wyższych i poddania się pod prawa. Wtedy bowiem usunięta zostanie wszelka sposobność do nagany lub gniewu i nie będzie można, nie chcąc się narazić na *hańbę jawnego kłamstwa*, wynajdywać tysiące skarg, a imię katolickie błyszczeć będzie w coraz większéj chwale!“

O jakże woleliby nieprzyjaciele nasi, gdyby Ojciec św. nie przemawiał tak kojąco, żeby raczéj rozpalił ognie, któreby małym zachodem zalać można morzem łez i krwi! Ale on zna ich szatańskie chęci, dla tego woła daléj: „Dobrze atoli postępować będziecie, wystrzegając się zatargów, gdyby takie zagrażać miały. Nie wahajcie się pod tym względem odwołać się *poważnie*, ale *rozsądnie* na umowy ze Stolicą św. Wszelkie usiłowania, zmierzające do tego, aby nie powstawały *zatargi*, a odpowiednie zdobycze osiągnięte zostały, muszą bowiem nie tylko *Polakom*, ale także *wszystkim, którym chodzi na seryo o dobro państwa*, być przyjemne i pożądane.“

Jest to znów jedna z tych delikatnych a nadzwyczaj zręcznych insynuacyi, które trafiają lepiéj do celu, niż w niewłaściwych okolicznościach miotane choćby najjaskrawsze gromy oburzenia.

Kto dba o dobro państwa, musi dziś przyznać, że poniewierać mu nie wolno religii i Kościoła. Dla tego też śmiało a nie bez gryzącéj ironii, wymierzonéj do niedbałego rządu, Ojciec święty nawołuje swe duchowieństwo pod zaborem rosyjskim, żeby czuwało „całemi siłami nad tem, aby nie zaniedbywano niczego, co się odnosi do zbawienia wiernych, w administracyi probostw, w rozdzielaniu chleba słowa Bożego pomiędzy lud lub we wszystkiem tem, co ma ożywiać *ducha religijnego*. Niechaj przedewszystkiem *w szkołach* dzieci, tak małe jak i większe, uczą się dobrze katechizmu i to ile możności przy pomocy *kapłanów, których poparcia żądać macie prawo*“!!!

Słowa te wypowiedziane do duchowieństwa, stosują się pośrednio w zupełności do rządu, bo jeżeli tak nie jest, jakby Ojciec św. pragnął, aby było, nie jest to winą duchowieństwa skrępowanego nędznemi przepisami i nikczemnem śpiegostwem, lecz winą rządu, nie dbającego *o dobro państwa*.

*) Aliant Francyi w stósunku do Europy i Kościoła. Kraków w drukarni „Czasu“. 1893.

W sprawie wychodztwa ludu na prace latowe.

Dwanaście tysięcy podobno mężczyzn i kobiet, młodzieńców i dziewcząt opuszcza w tych dniach gromadnie nasze Księstwo i dąży w różne strony Niemiec — aż do Alzacyi — do pracy w polu i żadna potęga nie powstrzyma tego ludu od tego, bo on nie ma pracy i sposobu zarobkowania w domu. — W miesiącu grudniu r. z. zgłosiło się do mnie, jako do członka Rady Bractwa św. Izydora, dziewięciu włódarzy wychodzących od lat kilku do Niemiec na pracę, zaopatrzonych w dobre świadectwa; — każdy z nich miał 150 robotników ewent. robotnic i wszyscy ci ludzie pragnęli dostać pracę w domu; jednakże jednemu tylko z nich udało się zawrzeć kontrakt, dla wszystkich innych nie mógłem dostać w całem Księstwie pracy i dla tego musieli biedni wrócić z ludźmi swymi do Niemiec. — Wszyscy ci ludzie byli znakomicie wyćwiczeni w pracy około buraków. O robotników zgłosiło się w ogóle 6 dominiów tylko, każde o 20—30 robotników; trzy tylko z nich zawarły kontrakty, reszta żądała zniżenia ceny, na które robotnicy przystać nie chcieli. — Kujawy, Kościańskie, Sredzkie zatrudniają robotników z Kongresówki, sprowadzonych masami przez żydów, którzy na tem dobre robią interesa, bo i prawodawcy i robotnicy opłacać im się muszą, ale nasi duszpasterze skarżą się bardzo na obojętność religijną tych ludzi. Nasi więc ludzie *muszą* wychodzić, boby inaczéj pozostali bez chleba i sukni, bo pracy w domu nie znaleźli.

Czcigodnych i wielebnych Prezesów Bractwa św. Izydora teraz głównem zadaniem, aby troskliwością swoją znaną otoczyli na nowo i w tym roku owieczki na obczyznie żywot pędzące, aby o to się starali, iżby te owieczki kupiły się i gromadziły przynajmniéj co niedzielę na czytania pobożne i religijne i aby z niemi w duchownym związku pozo-

stawali przez lato. Kapłani z Niemiec zeszłego lata wyrażali w listach swoich uznanie, że Bractwo świętego Izydora wiele na wychodźców naszych podziałało pod względem moralnym i religijnym, że ta opieka duchowieństwa uwidoczniła się na bardzo wielu. Miejmy w Bogu nadzieję, że lud nasz powróci do domu z wiarą i cnotą, z groszem oszczędzonym na chleb i suknią na zimę, a zwolna może znikną uprzedzenia i pracodawcy nasi zwrócą się do niego i dadzą choćby jednéj jego części sposobność pozostania w domu i pracy na glebie ojczystéj.

Biezdrowo, 9 kwietnia.

Ks. Jaskulski.

Koło polskie w rozprawach nad budżetem.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(ꝏ) W zakończonych wczoraj walnych rozprawach nad budżetem, a właściwie nad całą sytuacyą polityczną, Koło polskie zajęło znowu bardzo poważne, zaszczytne i powszechnie poważane stanowisko. Jak dawniéj ś. p. Grocholski i Jaworski, tak świeżo dobitnie przemówił w imieniu Koła pan *Zaleski*. Możemy nawet podnieść, że pod względem stylu przewyższył swych poprzedników. Wygłosił bowiem swą mowę z wielką łatwością i pewnym polotem krasomówczym. Zważywszy, że p. Zaleski ani jako namiestnik, ani potem jako minister dla Galicyi nie miał sposobności wygłaszania mów niemieckich, zasługuje na tem większe uznanie, że zaraz pierwszą mową, nie tylko co do treści, lecz także co do formy, zajął tak wybitne stanowisko w parlamencie.

Zgodnie z prawdą, p. Zaleski przypomniał, że Polacy zawsze życzyli sobie w interesie monarchii zgody stronnictw umiarkowanych przeciwko skrajnie radykalnym prądom, i że zatem, nie wyrzekając się swego programu politycznego, Koło polskie w listopadzie r. z. mogło z zadowoleniem przywitać koalicyą. Daléj mówca wypowiedział nadzieję, że koalicyi uda się przeprowadzić nie tylko reformę podatków i kodeksu karnego, regulacyą rzek itd., lecz także *reformę wyborczą*. „Że względem téj kwestyi w różnych stronnictwach panują różne poglądy, nie może nikogo zadziwić, ale też nie powinno nikogo zaniepokoić. Przy dobréj woli niezawodnie znajdzie się odpowiednie rozwiązanie. Mogę tylko powtórzyć, że zgadzamy się na rozszerzenie prawa wyborczego w obrębie dobra panstwa i interesów kultury. Przedmiotowo zbadamy życzenia tych, którzy dotąd są wykluczeni od tego prawa. Ile możności uczynimy tym życzeniom zadość, ale nie ulegniemy żadnéj presyi.“ (Oklaski.)

W dalszym toku mowy p. Zaleski mógł w sposób uprzejmy dotknąć kwestyi *rusińskiéj*. Minęły czasy, w ktorych Rusini w radzie państwa popisywali się wyłącznie nienawiścią do Polaków. Teraz świeżo wybrany poseł *prof. Wachnianin* przemawiał za zgodą, ironicznie zapewniając Młodoczechów, że koalicyą słowiańską widzi przedewszystkiem w tem, aby Rusini porozumieli się z Polakami, gdy według podszeptów młodoczeskich, mają na zabój walczyć przeciwko Polakom.

Nawięzując do uczciwych wywodów prof. Wachnianina, p. Zaleski przypomniał, że Koło polskie w deklaracyi z 15 grudnia r. z. oświadczyło gotowość popierania wszystkich narodowościowych życzeń, zgodnych z interesem państwa. Następnie dodał: „Odnosi się to przedewszystkiem do bratniego narodu Rusinów, którzy od wieków wspólnie z nami zamieszkują kraj i których reprezentant teraz ku wielkiemu naszemu zadowolnieniu zapewnił, że pragnie w zgodzie z nami dobijać się urzeczywistnienia narodowościowych życzeń. Z wielką radością przyjmujemy to oświadczenie do wiadomości i spodziewamy się, że w tak pięknych słowach wygłoszone przekonanie prof. Wachnianina w coraz szerszych Kołach jego rodaków znajdzie uznania. Nie waham się oświadczyć w imieniu Koła, że jak i dotąd nie opieraliśmy stę uprawnionym żądaniom Rusinów, tak teraz z wszelką gotowością popierać będziemy życzenia patryotów rusińskich, aby zakwitła zgoda pomiędzy bratnimi narodami kraju.“

Tak przemawiają mężowie stanu. Jakże świetnie podobny sposób mówienia odbija od pustych deklamacyi młodoczeskich rekrutów parlamentarnych.

Jako ostatni mówca głos zabrał generalny sprawozdawca budżetu Szczepanowski. Jak nalnżało przewidywać, radykalni denuncyanci młodoczescy nie poprzestali na faryzeuszowskich tyradach o demonstracyach peszteńskich przy pogrzebie Koszuta, lecz także podnieśli zajście uliczne w Krakowie, twierdząc obłudnie, że one bardziéj się sprzeciwiają lojalności, niż ekscessa omladiny w Pradze.

P. Szczepanowski słusznie odpowiedział, że taka paralela jest niewłaściwa. Bo — dodał — cała poważna opinia publiczna Galicyi stanowczo *potępiła* owe zajścia uliczne, gdy przeciwnie posłowie młodoczescy jeszcze teraz uniewinniają wybryki (nawet zbrodnie!) prazkie jako konieczny rezultat działalności rządu. Następnie mówca wykazywał, że Młodoczesi nie mają żadnego prawa oburzać się z powodu powstania dzisiejszéj koalicyi stronnictw umiarkowanych, skoro oni rozbili dawną większość prawicy. W dalszym ciągu swéj mowy p. *Szczepanowski* oświadczył, że w miarę pomyślnego załatwienia ważnych zadań parlamentu, koalicya stanie się coraz ściślejszą i trwalszą. Oczywiście główna część długiéj mowy referenta dotyczyła *budżetu*; w téj mierze p. Szczepanowski zjednał sobie ponownie uznanie męża fachowego.

Jest to rzecz zadziwiająca, jak łatwo nasi posłowie, chociaż (jak p. Szczepanowski) wstąpią do Izby jako kandydaci opozycyi, dzięki sumiennéj pracy stawają się znakomitymi specyalistami, pod względem politycznym zdrowym zmysłem uwzględniają potrzeby sytuacyi i odwracają się od pustéj deklamacyi, gdy inni, o siwych włosach, jak Kronawetter, Vaszaty i t. d. po dziesiątkach lat powtarzają te same czcze frazesy, któremi się popisywali na samym wstępie swéj karyery parlamentarnéj. Mamy wprawdzie teraz dwie wzorowe wszechnice polskie, możność pobierania całéj nauki w języku i duchu narodowym, ale parlament austryacki, otwierający nam ciągle arenę d o d a t n i é j pracy, staje się w dodatku jakoby najwyższą szkołą do rozwinięcia naszych politycznych zdolności!

Z parlamentu niemieckiego.

(77 posiedzenie.)

Berlin, 9 kwietnia godz. 1.

Izba parlamentarna była dzisiaj jeszcze słabiéj obsadzoną, aniżeli w ostatnich dniach, nie liczyła bowiem spełna 50 członków. Na porządku obrad stał traktat handlowy z rzecząpospolitą Uruguay, który przyjęto po krótkiéj dyskusyi w pierwszem i drugiem czytaniu. Następnie obradowano nad umową z Szwajcaryą, dotyczącą wzajemnéj ochrony wzorów i znaków handlowych. Projekt ten przyjęto w drugiem czytaniu wedle wniosku komisyi. Na porządku obrad stała jeszcze nowela do ustawy o środkach przeciw zarazie bydła w drugiem czytaniu. Depp. dr. *Stephani Gröber* (centr.) wyrazili wątpliwości prawno-konstytucyjne w obec projektu, podnosząc, że rząd ma prawo tylko do nadzoru nad sprawami medycznemi i weterynarskiemi, gdy tymczasem nowela żąda w § 4 bezpośredniego rozporzędzenia ze strony kanclerza dla pojedyńczych państw. Większość Izby jednakże pominęła owe wątpliwości i przyjęła nowelę z drobną zmianą, dotyczącą policyjnéj atrybucyi co do szczepienia ospy zagrożonym zwierzętom.

Jutro Izba zajmować się będzie projektem, dotyczącym interesów na spłatę i rugami wyborczemi.

Koniec o godz. $5^1/_4$.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(44 posiedzenie.)

Berlin, 9 kwietnia godz. 11.

Dzisiaj toczyły się w Izbie dalsze obrady nad etatem kolejowym przy rozdziale „dochody z przewozu towarów 659,700,000 m.“ (czyli 2,160,000 m. więcéj, aniżeli zeszłego roku).

Dep. *Gothein* (wolnom.) postawił wniosek, aby prosić rząd, iżby zaprowadził taryfę stopniową dla wszystkich gatunków towarów, znosząc normalną taryfę, polegającą na czysto kilometrowéj podstawie; 2) aby rozpoczął z innemi niemieckiemi administracyami kolejowemi pertraktacye co do równego obliczenia tak utworzonéj taryfy także i na tych przestrzeniach.

Na żądanie dep. *Reichardta* (nar. lib.) oświadczył komisarz rządowy *Möllhausen*, że w sprawie, czy i jak możnaby poprzeć wywóz w przemyśle cukrowym przez wodę, rozpoczęto już układy i badanie. — Dep. *Gothein* proponował bezpośrednią taryfę zamorską, przez co możnaby otworzyć nowe pole zbytu dla niemieckiego przemysłu żelaznego i tkackiego, zwłaszcza w Ameryce Południowéj. Mówca ganił podwyższenie taryfy za sztuki towarowe i fracht pospieszny, zaprowadzone od 1874 r., godził się z hr. Kanitzem na to, że nagromadzenie robotników w wielkich miastach i ogniskach przemysłu jest wielką szkodą społeczną i stanowi wielką niekorzyść dla rolnictwa na wschodzie państwa. Jeżeli się ułatwi osiedlanie się robotnika na wschodzie, natenczas zakwitnie tam także i przemysł a do tego potrzebną jest reforma taryfy przewozowéj.

Dep. *Bueck* (nar. lib.) uważał kwestyą ogólnego zaprowadzenia taryfy stopniowéj za nie dość jeszcze wyjaśnioną, w skutek czego musi głosować przeciw wnioskowi Gotheina, ale przemawia za zniżeniem taryfy od węgla i innych materyałów opałowych. — Komisarz rządowy *Hoeter* oświadczył się przeciw żądaniu rozprzestrzenienia taryfy wyjątkowéj na lotaryngskie minerały żelazne. — Dep. *dr. Friedberg* (nar. lib.) zauważył brak taniéj taryfy dla soli kamiennych do Czech, co szkodzi żegludze na Elbie. Dep. *Mendel* (kons.) skarżył się na to, że Prusy stoją niżéj od innych państw pod względem urządzeń co do transportu bydła. Mówca zauważył, że nie wyższe myto, lecz chęć wędrówki i używania pcha robotnika wiejskiego do wielkich miast i okolic przemysłowych.

Minister *Thielen* prosił o odrzucenie wniosku dep. Gotheina. System taryfy stopniowéj uważa rząd za całkiem uprawniony a jeżeli usunął taryfę stopniową dla zboża, to stało się to z wiadomych przyczyn. Wszelka zmiana taryfy towarowéj pociąga za sobą zmianę ekonomiczną, tak że rząd nie może zdecydować się na zmianę taryfy bez dokładnego zbadania każdego pojedyńczego przypadku. Na transport bydła zwraca rząd baczną uwagę i chętnie uczyni zadość wyrażonym życzeniom. Dep. *Seer* (nar. lib.) wystąpił przeciw niedawno wypowiedzianemu twierdzeniu, że rólnictwo na zachodzie produkuje drożéj od rólnictwa na wschodzie. — Po dość długiéj dyskusyi, w któréj rozprawiano nad taryfą stopniową dla zboża, cofnął dep. *Gothein* swój wniosek, widząc, iż tenże nie ma widoków, by zostać przyjętym. Dalszy ciąg dzisiejszych obrad jutro.

Koniec o godz. $4^1/_2$.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 9 kwietnia. Cesarz pożegnał się dzisiaj na statku „Moltke“ z królem Humbertem, dziękując za przyjęcie także księciu Abruzzów i ministrowi Boselli, jako też władzom i ludności, poczem odjechał do Abazyi, gdzie stanął wieczorem. W Badenii zamierza cesarz zabawić od 15 do 17 b. m.

— P o d p r z e w o d n i c t w e m ministra kultu rozpoczęły się w sobotę obrady tymczasowe nad kwestyą reformy szkół żeńskich.

— K o m i s y a podatkowa parlamentu zebrała się dzisiaj na posiedzenie, aby po złożeniu przewodnictwa ze strony bar. Manteuffla ukonstytuować się na nowo. Na przewodniczącego wybrano dep. Rintelena (centr.), zastępcą jego dep. Paasche (nar. lib.) Komisya rozpocznie obrady w przyszły poniedziałek 16 b. m. i obradować będzie najprzód nad ustawą o podatku od tytoniu.

— K o n w e n t s e n i o r ó w parlamentu odbył dziś w południe naradę co do dalszego rozłożenia przedmiotów obrad w bieżącéj sesyi. Marszałek Levetzow oświadczył, iż rząd nie wyznaczył dotychczas terminu zakończenia sesyi, że jednakże wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sesya parlamentu *zostanie zamkniętą już w końcu przyszłego tygodnia.* Dla tego mają być załatwione tylko te projekty, które już przeszły drugie czytanie a nadto naglące wnioski z inicyatywy Izby. Jutro we wtorek zatem dokończy Izba dzisiejszych obrad, w środę załatwi drobne projekta, między innemi wniosek dep. Schroedera, dotyczący terminu wypowiadania miejsca pomocnikom handlowym. W poniedziałek przyszłego tygodnia ma się odbyć trzecie czytanie projektu, dotyczącego podatku od stępla, następnie obrady nad *wnioskiem centrum o przywrócenie Jezuitów* i o ile możności także nad wnioskiem dep. Hammersteina, odnoszącym się do przychodztwa żydów. Resztę tygodnia wypełnić mają obrady nad drobniejszemi projektami. Odroczenie sesyi uważają w kołach parlamentarnych za rzecz wykluczoną.

— D z i s i a j rozpoczęły się posiedzenia zjazdu cechów i rzemieślników w Berlinie. Na posiedzeniach ze strony rządu jest obecnym radzca rejencyjny Wilhelmi, który oświadczył, że najgorętszem pragnieniem rządu jest, aby rzemiosło zakwitło i cieszyło się dobrobytem. Wyższy radzca rejencyjny Seiffert przemawiał w imieniu ministra handlu, wyrażając życzenie tegoż, aby plany jego poddawano bezwględnéj krytyce. W ciągu dyskusyi zabierał głos mistrz szewski Beutel z Berlina, który referował o propozycyach ministra handlu, odnoszących się do organizacyi rzemiosła. Mówca przemawiał za rezolucyą, która wypowiada, że przez plany ministra Berlepscha otrzymują cechy nie tylko korporacyjną podstawę, ale nadto rozprzestrzeniają się daléj, że tytuł i godność mistrza zyskują prawną ochronę, tak iż mogą wywierać wpływ na organizacyą, że niemieckie związki cechowe znajdują pożądane wzmocnienie i poparcie jako narodowe zebranie członków jednego rzemiosła. W sprawie uregulowania wydziałów czeladników i uczniów wniósł mistrz Voss rezolucyą, która żąda, aby tylko temu wolno było trzymać uczni i kształcić ich, kto złożył egzamin na czeladnika i mistrza. Narodowo-liberalny poseł Placke oświadczył, iż jego stronnictwo będzie całemi siłami popierać w parlamencie żądania cechów.

— W y r t e m b e r s k i „Staats Anz.“ ogłasza projekt ustawy konstytucyjnéj, który został przedłożony stanom. Ustawa ta dotyczy zmian w składzie zgromadzenia stanów. Izba stanów ma się składać z najwyżéj 10 dożywotnich członków, dwóch przez króla zamianowanych przedstawicieli ewangelickiego kościoła, katolickiego Biskupa, zarządów miejsc centralnych rólnictwa i przemysłu, oraz przedstawicieli miast Sztutgartu, Ulmu i Heilbronnu. Liczba członków pierwszéj Izby przeto podwyższy się z 33 na 45. Druga Izba ma się składać z najstarszego katolickiego dziekana, z 4 ewang. duchownych, kanclerza uniwersytetu, przedstawiciela technicznéj akademii, 3 przedstawicieli związków rólniczych i Izb handlowych, 4 deputowanych Sztutgartu i po jednym z kilku innych miast, z 63 reprezentantów obwodów urzędowych, razem z 95 członków.

Telegramy.

Paryż, 9 kwietnia. Wczoraj przyaresztowany ajent hmndlowy w podejrzeniu o zamach w restauracyi Foyota, cierpi na obłęd umysłowy. Odesłano go też do lazaretu.

Carcassonne (stolica departamentu Aube), 9 kwietnia. Na bankiecie wygłosił tu mowę minister handlu Marty, podnosząc, że rząd szanuje każde wyznanie, nie pozwoli jednak nigdy, aby jakiekolwiek wyznanie stwarzało dla niektórych ludzi wyjątkowe stanowisko; rząd wyjedna szacunek dla ustawy szkólnéj i wojskowéj.

Rzym, 9 kwietnia. Ajencya Stefaniego donosi, że rząd włoski pozwolił na pielgrzymkę hiszpańskich robotników do Rzymu, oznajmił atoli rządowi madryckiemu, że odpowie za to, gdyby pomiędzy pielgrzymami znajdowali się anarchiści.

Paryż, 9 kwietnia. Wedle telegramów z Buenos Ayres, wszystkie okręty portugalskie z powstańcami brazylijskimi wypłynęły na pełne morze.

Komunikacya telegraficzna w Brazylii została zniesioną. Cztery powstańcze okręty transportowe i jedna łódź torpedowa wyjechały do zatok w Rio Grande do Sul; wylądowało z nich 4000 wojska powstańczego, które uderzy na miasto.

Bruksela, 9 kwietnia. „Indépendans belge“ donosi z Mons, że wczoraj w domu pewnego notaryusza w Herchies eksplodowała bomba i wyrządziła znaczne szkody materyalne. Sądzą ogólnie, że chodziło o zemstę osobistą.

Bruksela, 9 kwietnia. Kongres liberalnych stowarzyszeń, który tu wczoraj obradował, uchwalił program socyalno-polityczny, który ma zjednoczyć wszystkich liberałów belgijskich.

Milwankee, 9 kwietnia. Pożar zniszczył tu hotel i gmach teatralny. O ile dotychczas wiadomo, zginęło 16 ludzi. Szkody obliczają na milion dolarów.

Carogród, 9 kwietnia. Spalił się tu w ubiegłéj nocy „Hotel d'Angleterre“. Z ludzi nikt nie zginął.

Cetynia, 9 kwietnia. W odpowiedzi na skargi rządu czarnogórskiego oświadczyła W. Porta, że przedsięweźmie surowe środki celem zapobieżenia napadom Albańczyków. Pomiędzy innemi liczba wojska nadgranicznego zostanie powiększoną.

Berno, 10 kwietnia. Kongres tyczący się ochrony robotników, naznaczony na sierpień, nie odbędzie się, ponieważ niemieckie i austryackie stronnictwa socyalno-demokratyczne postanowiło nie wziąć w nim udziału.

Rosztok, 10 kwietnia. Wczoraj nastąpiła w tutejszéj fabryce dynamitu wielka eksplozya. Kilkunastu robotników poranionych, zniszczenie znaczne.

Madryt, 10 kwietnia. W domu sekretarza Monacor na wyspie Majorce nastąpiła eksplozya bomby, niszcząc schody. Kilka osób przyaresztowano.

W Kamieniołomach w Bilbao znaleziono bomby anarchistyczne.

100 robotników bez zatrudnienia włóczy się po prowincyi sewilskiéj, żądając chleba. Żandarmeryą powiększono.

Praga, 9 kwietnia. Pogrzeb Schmeykala odbył się uroczyście, przy nader licznym współudziale ludności. W wybitéj kirem sali kasyna niemieckiego, gdzie spoczywały zwłoki, zgromadzili się liczni dostojnicy, reprezentanci władz, deputowani i posłowie sejmowi. Między innymi byli obecni minister skarbu dr. Plener, namiestnik hr. Thun, prezes senatu hrabia Kuenburg i wielu innych. Nad trumną zabrali głos minister Plener, Schlesinger w imieniu niemieckich deputowanych i Forchheimer w imieniu kasyna niemieckiego i wszystkich niemieckich stowarzyszeń. O godzinie 10 rano wyruszył olbrzymi pochód udekorowanemi żałobnie ulicami, wśród honorowego szpaleru na dworzec kolei. Złożono razem około 600 wieńców ze wszystkich części kraju.

Czeska Lipa, 9 kwietnia. W pogrzebie Schmeykala wzięły udział olbrzymie tłumy ludności. Całe miasto jest żałobnie przystrojone. Nad trumną przemawiali: Russ, Knoll, Stracne, Weitlof i burmistrz Bartel. Mówcy, podnosząc wielkie zasługi zmarłego, wyrażali głęboki smutek z powodu niepowetowanéj straty. Przy spuszczaniu trumny do grobu rozległy się salwy karabinowe i uderzono w bębny.

Budapeszt, 9 kwietnia. Partya liberalna przyjęła nader przychylnie do wiadomości wywody prezesa ministrów Wekerlego, który stwierdził, że przewodniczący Izby deputowanych w sprawie pogrzebu Kossutha wykonał ściśle uchwały Izby, a rząd uwzględnił wszystkie, najdaléj idące wymagania pietyzmu. Zapowiedziane przeto w dziennikach wycieczki opozycyi przeciw przewodniczącemu Izby i rządowi, są pozbawione wszelkiéj podstawy. Gdyby kwestye te pozostawały nadal na porządku dziennym, byłoby to sprzecznem z należnym pietyzmem i dobrem powszechnem.

Zofia, 9 kwietnia. Ponieważ na wybicie 15 mil. srebrnych monet nie uczyniono żadnéj korzystniejszéj oferty, utrzyma się przy dostawie Bank węgierski dla handlu i przemysłu, jako pierwszy oferent. Zatwierdzenie układu przez radę ministrów jest jak utrzymuje „Swoboda“, niemał zapewnione.

Mały feleton.

Męczennik.

NOWELA

przez

Gabriela d'Annunzio.

(D o k o ń c z e n i e.)

Borelli zrobił jeszcze cztery do pięciu cięć na chybił-trafił. Z ran popłynęła krew z białawą ropą. Zbryzgani byli nią wszyscy oprócz Nazarena, który odwrócił się od tego okropnego widoku.

Ferrante La Selvi spostrzegłszy, że niebezpieczeństwo zagraża statkowi, nawoływał z całéj siły do wioseł:

— Zwracać do brzegu!

Lorenzo, Borelli, bracia Talamonte wykonali manewr.

Widać było Lissę w oddali. Długie smugi światła przedarły się przez chmury, padły na wodę i znikły.

Ferrante został u steru; inni powrócili do Gialluci. Trzeba było ranę oczyścić, wypalić, założyć szarpie. Operowany popadł teraz w stan zupełnéj bezwładności. Zdawało się, że nie wie, co się w koło niego dzieje. Utkwił w towarzyszach dwoje ócz przygasłych, podobnych do ócz zwierzęcia, które umiera. Od czasu do czasu mówił, jakby sam do siebie:

— Już po mnie! już po mnie!

Ciru starał się wyczyścić ranę zwyczajnemi pakułami, lecz był niezręczny i drażnił chorego. Aby naśladować co do joty przykład chirurga Margadonny, Borelli zaostrzył uważnie kawałek drzewa świerkowego. Bracia Talamonte zajęli się smołą, bo zamierzano wypalić nią ranę. Niemożliwem było rozpalić ogień na pokładzie, woda zalewała wszystko. Zeszli więc do kajuty.

Borelli wrzeszczał na Lorenza:

— Obmyj wodą morską.

Ciru przyjął tę radę. Gialluca poddawał się wszystkiemu, jęcząc bez ustanku i dzwoniąc zębami. Szyja obrzmiała gwałtownie, była czerwona zupełnie, gdzieniegdzie ciemno-niebieska. Naokoło nacięć przebijały ciemne plamy. Choremu trudno było oddychać i połykać, a trawiło go pragnienie.

— Poleć się św. Rochowi — rzekł Borelli, który zaostrzył już kawałek drzewa i czekał teraz na smołę.

Statek pędzony wiatrem zbaczał ku północy, ku wybrzeżu Sebeniki i oddalał się coraz więcéj od wyspy. Ale mimo, że bałwany biły jeszcze wysoko, burza zdawała się mieć ku końcowi. Słońce świeciło jasno pomiędzy rdzawemi chmurami.

Bracia Talamonte przynieśli misę pełną wrzącéj smoły.

Wtedy Gialluca, aby ponowić swój ślub, padł na kolana. Wszyscy na około przeżegnali się.

— Swięty Rochu! bądź moim zbawcą! Obiecuję ci lampę srebrną, dam oleju na cały rok i trzydzieści funtów wosku. Swięty Rochu ratuj mnie! mam żonę i dzieci... Litości, zmiłowania św. Rochu.

Gialluca składał błagalnie ręce; mówił głosem zmienionym do niepoznania. Potém usiadł i rzekł Borellemu po prostu:

— Więc rób.

Borelli owinął kawałek drzewa pakułami, zanurzył go we wrzącéj smole i tarł ranę raz po razie. Aby zaś wypalić głębiéj i skuteczniéj, nalał nawet waru w ranę. Gialluca ani nie jęknął. Inni zadrzeli na widok téj męczarni.

Ferrante La Selvi siedząc u steru — rzekł, kiwając głową:

— Zabiliście go!

Zanieśli na wpół nieżywego Giallucę do kajuty i złożyli go na posłaniu.

Nazareno został przy chorym.

Z pokładu dochodził gardłowy krzyk komendy Ferranta i przyspieszone kroki majtków. Jaskółka dobijała z trzaskiem do brzegu. Nagle Nazareno odkrył w statku otwór, którym wdzierała się woda. Przywołał majtków. Nadbiegli pospiesznie i pracowali zawzięcie, nad zatkaniem szczeliny.

Można było sądzić, że okręt idzie na dno; Gialluca pomimo fizycznego i moralnego przygnębienia podniósł się z posłania; myśląc, że statek tonie; rozpaczliwie przyczepił się do jednego z Talamontów.

Błagał jak dziecko:

— Nie opuszczajcie mnie! nie opuszczajcie mnie!

Uspokoili go i ułożyli znów na posłaniu. Lękał się teraz i bełkotał słowa bez związku. Płakał rzewnemi łzami; nie chciał umierać. Gdy wzrastające zapalenie ogarnęło szyję i cały kark, gdy przeszło stopniowo na tułów i gdy obrzmienie wzmagało się coraz więcéj, uczuł chory pewną duszność. Bezustannie otwierał usta szeroko, aby odetchnąć głębiéj.

— Zanieście mnie na pokład; trudno mi oddychać, tubym umarł.

Ferrante przywołał ludzi na pokład. Statek płynął w zygzak, aby wejść znów na właściwą drogę, dla tego sterowanie było trudne. Ze sterem w ręku właściciel wydawał rozkazy i uważał na kierunek wiatru. W miarę, jak zbliżał się wieczór, burza zmniejszała się.

Poniejakim czasie Nazareno wbiegł na pokład, krzycząc:

— Gialluca kona! Gialluca kona!

Majtkowie pobiegli i ujrzeli swego towarzysza nieżywego na posłaniu, z rozwartemi oczyma, z twarzą nabrzmiałą, jak człowiek uduszony.

Starszy Talamonte rzekł:

— A teraz co?

Inni milczeli, trochę zmięszani na widok trupa. Wrócili cicho na pomost, Talamonte powtórzył:

— A teraz co?

Słońce zachodziło powoli. Cisza zapanowała w około. Zwinięto żagle i okręt posuwał się prawie nieznacznie. Widać było wyspę Soltę. Zebrani majtkowie rozmawiali o tem, co zaszło. Ogarnął ich niepokój.

Borelli pobladł, zamyślił się, i rzekł:

— Czy też nie powiedzą, że to myśmy go zabili? Czy nie będziemy mieli nieprzyjemności?

Ta sama obawa, dręczyła jego towarzyszy, ludzi nieufnych i zabobonnych, więc odpowiedzieli.

— Prawda, prawda.

Borelli nalegał:

— A więc co robić?

Na to Talamonte starszy:

— Poprostu umarł, nieprawda?

Rzućmy go w morze. Powiemy, że zginął w czasie burzy. Tak, tak, to będzie najlepsze.

Inni przytakiwali. Zawołano Nazarena.

— Słuchajno! Wiesz już, milcz jak ryba!

I grożąc mu, przypieczętowali tajemnicę.

Następnie zeszli po trupa. Zwłoki już było czuć — za każdym wstrząśnieniem sączyła z nich materya.

Borelli rzekł:

— Włóżmy go we worek.

Przynieśli wór, ale że pokrywał tylko połowę zwłok, zawiązano go poniżéj kolan, i nogi wystawały. Wykonując ten smutny obrzęd, instynktownie spoglądali w około. Żadna chmura nie zaciemniała niebios. Po nawałnicy, fale Adryatyku płynęły równo i szeroko. W dali było widać wyspę Soltę, całą w lazurze.

Borelli rzekł:

— Uwiążmy jeszcze kamień.

Wybrali kamien z balastu i przywiązali go do nóg Gialluci.

Borelli zawołał:

— Naprzód!

Podnieśli trupa i wyrzucili go z pokładu.

Woda zaszumiała — ciało zakołysało się, a potem znikło.

Majtkowie powrócili na przód okrętu i oczekiwali wiatru. Palili lulki w milczeniu. Co chwila Borelli robił ręką ruch mimowolny, jak człowiek, który się namyśla

Wiatr podniósł się. Żagle drgały, chwilę potem wydęły się, Jaskółka płynęła w kierunku Solty.

Po dwóch godzinach dobréj jazdy, przepłynęła odnogę.

Księżyc oświecał wybrzeże. Morze miało prawie spokój jeziora.

Dwa statki wypłynęły z portu Spalatro.

Załoga śpiewała.

Słysząc śpiew rzekł Ciru.

— Ot! Oni są z Pescary!

Widząc twarze i napisy na żaglach, rzekł Terrante:

— To są barki Raymonda Callara. — I krzyknął.

Ziomkowie odpowiedzieli mu głośnym wrzaskiem.

Jeden ze statków wiózł ładunek suchych fig, a drugi oślęta.

Gdy drugi statek zbliżył się do Jaskółki, zamieniono powitania.

Ktoś zawołał:

— Hej Giallu! Gdzie jest Gialluca?

Borelli odrzekł:

— Zginął nam na morzu podczas burzy. Powiedzcie to jego matce.

Różne wykrzykniki dały się słyszeć ze statku obładowanego osłami. Potem pożegnano się.

— Do widzenia! Do widzenia! W Pescarze!

I oddalając się zaczęli śpiewać przy świetle księżyca.

Walne zebranie Towarzystwa św. Wicentego.

(Dokończenie.)

Przemówienie ks. kanonika Echausta:

Szanowni Panowie!

(N.) Ze sprawozdań poszczególnych konferencyi przekonałem się, co może zrobić dobra wola przy zjednoczonych siłach. W tym krótkim czasie zebraliście panowie blisko 3000 marek i otoczyliście opieką swoją przeszło 300 rodzin i przeszło 600 dzieci. Ileście to łez otarli, ileście uciechy sprawili, i ile w ogóle dobrego przez tę Waszą działalność spełnionem zostało. Dzięki Wam za to, Panowie. Lecz wypowiadając Wam zadowolenie swoje, proszę panów, abyście w téj gorliwości Waszéj wytrwali. Dzisiejsza ewangelia w Kościele mówi o dobrym pasterzu. Odnosi się ona przedewszystkiem do kapłanów, to prawda, lecz obowiązek dobrego pasterzowania złożony też jest i na barki innych. I świeccy obowiązani są kapłanów wspierać w dobrem pasterzowaniu, aby nie ginęły dusze, krwią Zbawiciela odkupione. Udało się niektórym konferencyom nieprawe związki doprowadzić do ślubu sakramentalnego. Na te to związki nieprawe, na te tak zwane dzikie małżeństwa, proszę panów bardzo serdecznie, zwróćcie baczną Waszą uwagę. Jestto tak, który niestety i nasze społeczeństwo toczy, jestto strumień zatruty, który ciągle rosnąc, przelewa się już i psuje zalewa to, cośmy jako świętość nietykalną mieli. — Wrogowie kościoła i chrześciaństwa zdołali przeprowadzić do prawodawstwa śluby cywilne, będące niestety przyczyną wielkiéj ilości związków nieprawych i wielu nieszczęść w tem biednem znękanem społeczeństwie naszem. Lecz nie skłaniać nam głowy. Walczyć i przeciwdziałać należy. Kładę panom bardzo gorąco na serce, gdy dowiecie się, że tam a tam siedzą, jak to mówią, na wiarę, nie szczędźcie trudów i starań, aby rozerwać taki związek, będący obrzydzeniem wobec Boga i zakałą społeczeństwa ludzkiego. — Żąda tego i pismo św. gdy mówi: Rozerwijcie związki bezbożników, aby słońce prawdy światłością swoją zajaśniało nad Wami, — czego Wam z całego serca życzę.

Panowie, starajcie się ze wszystkich sił naśladować pod tym względem Konferencye paryzkie. Paryż, to Babylon nowożytny, oglądać tam można największe zepsucie, a jednak wśród największego zepsucia rozwinięta działalność i osiągnęte rezultaty Konferencyi paryzkich w podziw wprawiają. Idąc na to walne zebranie, otrzymałem pismo paryzkie z opisem działalności tamtejszych Konferencyi Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Doprowadziły one w ubiegłym roku do ślubu sakramentalnego nie mniéj jak *900* nieprawych związków, a nad *3000* nieprawych związków roztoczyły one swą opiekę i swe starania, — aby je albo rozerwać, albo do ślubu sakramentalnego doprowadzić. Pocznijcie i wy panowie w tym kierunku energiczniejszą działalność w tym naszym Poznaniu. Miejcie panowie oczy otwarte także i na wszelkie inne złe, które się do grodu naszego wciska i w niem rozpościera. Będąc na wsi zauważyłem, że, gdy wyrostki i dziewczyny ścierpieć nie mogły napominania i karcenia rodziców, opiekunów lub gospodarzy, to uciekały w służbę do miast. Tam bez dozoru będąc, łatwiéj jeszcze lgną do złych towarzystw, w praktykach religijnych coraz więcéj się opuszczają i tak idąc ciągle po ścieżkach złych, z czasem całkiem wiarę świętą tracą i giną dla społeczeństwa naszego. Dołóżcie panowie starań i pracy czy to sami, czy to przez swoich najbliższych i sąsiadów, aby takie zbłąkane dusze odnaleźć, na drogę cnoty i obowiązku nawrócić, a Pan Bóg wam łaską Swą św. dopomoże.

Panowie, pragniecie sami, aby dzieci wasze były chlubą waszą i społeczeństwa. Im więcéj wy, panowie, apostołując w wskazanych kierunkach, sierót, zbłąkanych i nieszczęśliwych dusz przygarniecie i uszczęśliwicie, tem też i dziatki wasze szczęśliwsze, błogosławione i więcéj kiedyś ochotne będą w naśladowaniu was w tych dziełach miłosiernych — i tem więcéj one ich kiedyś wypełnią, im więcéj wy ich teraz wypełniacie.

Po przemówieniu księdza kanonika Echausta, zabrał głos pan dr. Chłapowski, wyrażając życzenie, aby w sprawozdaniach konferencyjnych mogły znowu być umieszczane i na walnych zebraniach — jak to już dawniéj było — odczytywane szczegóły o uczynkach miłosiernych, materyalnych i moralnych, które poszczególne konferencye wyświadczyły ubogim rodzicom i ich dzieciom. Pan dr. Chłapowski pragnie, aby się Konferencye nie potrzebowały ograniczać na suchych liczbach kasowych i innych, które mniéj budzą interesu. Owszem byłby za tém p. dr. Chłapowski, aby sprawozdania kasowe na walnych zebraniach w I niedzielę postu i II niedzielę po Wielkiéjnocy całkiem opuszczane być mogły, a w miejsce tego mogłyby być narady o rozwoju i o rozszerzaniu działalności Towarzystwa. Ksiądz przewodniczący sprawę tę przedłoży ks. prezesowi i Radzie miejscowéj. — Pan Czorba w imieniu Konferencyi św. Marcina stawia wniosek, aby Konferencye parafii poznańskich dokumentować mogły jedność i łączność swoją w dniu walnych zebrań nie tylko na saméj sali, ale także i w kościele i to na mszy świętéj specyalnie na intencyą Towarzystwa naszego odprawiać się mającéj, na którejby członkowie wspólnie się modlić i Ciałem Przenajświętszem Pana Jezusa zasilać mogli. Pan Czorba motywuje ten wniosek tém, że zadanie członków Towarzystwa w obecnym czasie jest bardzo wielkie, ważne i trudne, i że do spełnienia takowego potrzeba nadzwyczajnéj łaski Pana Boga, o którą modlić się trzeba i gorąco i wspólnie — składając równocześnie przez ręce kapłana Ofiarę Najśw. i Majestatowi Bozkiemu najmilszą.

Walne zebranie przyłączyło się gorąco do tego wniosku i do téj prośby.

Po zebraniu składek i odmówieniu przepisanych modlitw walne zebranie zostało solwowane o godzinie $7^1/_4$.

(Opuszczona we wczerajszem zestawieniu Konferencya Najsłodszego Serca P. Jezusa w Jeżycach, ma członków czynnych 64, składkujących 49, kandydatów 3. Dochodu miała od 11 lutego do 1 kwietnia 1894 roku 400,68 mk., rozchodu 305,25 mk. Rodzin na opiece miała 40, dzieci na opiece 23, dzikich małżeństw do ślubu sakramentalnego nakłoniła dwa, chorych odwiedzała 10, książek w czytelni ma 130).

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 10 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał kanclerzowi państwa i ministrowi spraw zagranicznych jenerałowi piechoty hr. Capriviemu krzyż wielkich komturów królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek czarodziejsko-komiczna komedyo-opera przez J. N. Kamińskiego: „Pan Twardowski na Krzemionkach.“

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis suflera p. Chojnackiego obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Zagroda Sobkowa.“

W sobotę po raz pierwszy komedya Jordana: „Myszy bez kota.“

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 9 kwietnia rano 1,40 m. Dnia 9 kwiet. w południe 1,38 m. Dnia 10 kwietnia rano 1,30 m.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wspomnienie o ś. p. Auguście Cieszkowskim: A. Cieszkowski jako przyrodnik i członek wydziału przyrodniczego. 2) Referaty i komunikaty. 3) Sprawy wydziału.

W. Szczerbiński.
sekretarz wydziału.

* **Nieruchomość** na Chwaliszewie pod nr. 3 sprzedał piekarz Antoni Smelkowski destylatorowi Sally'emu ze Sremu.

* **Przed tutejszą Izbą karną** toczył się dnia 7 bm. proces przeciw kupcowi Müllerowi z Bydgoszczy, który pod przybranem nazwiskiem v. Hohenfels występował tu w roli ajenta policyjnego, mającego rzekomo z ministerstwa polecenie szpiegowania Polaków, należących do wyższych kół towarzyskich. Podsądny pożyczył prócz tego od właściciela restauracyi p. Wysockiego 15 m., których nie oddał, a według zeznania świadka Linka miał się przedstawić kilku osobom w pewnéj restauracyi w następujący sposób: „Nazywam się Hohenfels, nogi wieprzowe smakowały mi wyśmienicie. Jestem ajentem policyjnym przysłanym przez ministerstwo w Berlinie; w wyższych kołach polskich grywają zapamiętale w karty; mam o tem donosić.“ Po tem oświadczeniu świadka Linka zauważył przewodniczący sądu, jak donosi „Pos. Ztg.“, że właściwie podsądny ma pod tym względem słuszność. *Faktycznie bowiem mają się Polacy, mianowicie należący do wyższych sfer towarzyskich, oddawać namiętnéj grze hazardowéj, niedawno temu n. p. miał pewien pan polski przegrać jednego wieczoru 20,000 marek.*

Miałaż by to być prawda? A jeśli to jest plotka, czy wolno przewodniczącemu sądu robić publicznie podobne enuncyacye? Może kto z czytelników zechce tę sprawę wyjaśnić.

* **Jeżyce.** W sobotnim obchodzie uroczystości Kościuszkowskiéj na sali p. Wendlandta wzięło udział około 500 osób.

* **W Zieleńcu** pod Swarzędzem spalił się w niedzielę dom mieszkalny właściciela poczty Gerlacha. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

* **Kórnik.** W niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na sali p. Ellmanna uroczystość Kościuszkowska z następującym programem: 1) Prolog, 2) Gra na skrzypcach, 3) Odczyt o Kościuszce, 4) Deklamacya, 5) Odczyt o Głowackim, 6) deklamacya, 7) Odczyt o Kilińskim, 8) Deklamacya, 9) Spiew chórowy. Nazajutrz, t. j. 16 b. m. o godzinie 8 zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne. O liczny udział uprasza

Komitet.

* **Inspektor** szkólny w powiecie mogilnickim wydał do nauczycieli swego okręgu następujący okólnik: „Najwyższy rozkaz gabinetowy znosi prywatną naukę języka polskiego a w to miejsce zaprowadza natychmiast w oddziale średnim naukę czytania i pisania po polsku dla dzieci narodowości polskiéj. W jednoklasowéj szkole całodziennéj przeznaczyć należy na tę naukę tygodniowo 2 godziny, w środę od 10 do 11 (zamiast kaligrafii) i w sobotę od 12—1 (zamiast gimnastyki, względnie robót ręcznych), w szkołach półdniowych 1 godzinę tygodniowo w sobotę od 10—11; w szkołach kilkoklasowych zaprowadza się tygodniowo 2 lekcye, na które obrócić należy lekcyą rysunków i łacińskiéj kaligrafii. Reszcie dzieci ma się dać osobno spokojne zatrudnienie. Zadaniem i celem nauki języka polskiego jest wyłącznie pozyskanie biegłości w czytaniu i pisaniu; na inne ćwiczenia językowe nie wolno jéj rozciągać. Do nauki języka polskiego należy dopuścić z oddziału średniego tylko te dzieci, których ojcowie lub opiekunowie wniosą o to do nauczyciela; wnioski te, których należy odczekać i które trzeba brać *pojedyńczo* — wniosków ogólnych ojców rodzin nie wolno przyjmować — ustnie lub piśmiennie do protokółu, powinny być włączone do osobnych akt. Protokółowi ma się nadać następujące brzmienie.

Do nauczyciela ..... szkoły w ... zgłosili się niżéj wymienieni w dniach obok podanych i stawili wniosek, żeby ich dzieciom (pupilom) nazwanym po nazwisku, które w oddziale średnim, względnie wyższym pobierają objętą planem naukę religii w języku polskim, udzielano nauki czytania i pisania po polsku, na jaką zezwolił Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 26 lutego 1894 r.

Nazwisko ojca .... dnia .... dla (nazwisko dziecka).
(Data).

Prócz tego muszą dzieci nauczyć się dobrze czytać i pisać pismem łacińskim, zanim zaczną brać udział w nauce języka polskiego. Do nauki użyć należy jako podręcznika książki Kasińskiego. Gdyby dzieci posiadały już inną książkę, należy jéj chwilowo używać i zasięgnąć decyzyi rejencyi królewskiéj. Dalszych wskazówek udzielę na najbliższéj konferencyi.

Ewentualne życzenia w téj sprawie należy mnie przedstawić. Nakoniec rozporządzam, że w roku szkólnym 1894/95 przejść należy pensum wyznaczone dla pierwszego roku szkólnego.“

* **Inowrocław.** Dnia 7 b. m. odbyło się tu w parku miejskim zebranie obywateli, którzy uważają się za pokrzywdzonych przez ostatnią repartycyą podatków. Zgromadzenie wytknęło sobie za cel zaprotestowanie przeciw oszacowaniu podatkowemu, przewyższającemu deklaracyą i wynalezienie środków, mających przeszkodzić zbyt wysokiemu oszacowaniu. Przemawiało kilku mówców na temat niesprawiedliwego opodatkowania. W końcu jednak reprezentant policyi zebranie rozwiązał, ponieważ, jak twierdził, mówcy użyli niejednokrotnie obelżywych wyrazów.

* **Ostrowo.** Powiatowy inspektor szkólny, dr. Hippauf nakazał nauczycielom swego okręgu, żeby natychmiast rozpoczęli w oddziale średnim naukę czytania i pisania po polsku z temi dziećmi, które uczęszczają na naukę religii i których rodzice zgłosili się ustnie albo piśmiennie do nauczyciela o udzielanie ich dzieciom téj nauki. Na naukę tę ma się użyć w szkołach całodniowych 1 lekcyi rachunków i 1 lekcyi kaligrafii, w szkołach półdniowych 1 lekcyi kaligrafii. Za podręcznik ma służyć Kasińskiego „Książka do początkowego czytania.“

* **Ostrowo.** Do tutejszego gimnazyum powołany został na miejsce prof. dr. Hassencampa wyższy nauczyciel gimnazyalny Siemiawski z Dysseldorfu. — Rada miejska uchwaliła zaciągnąć na pokrycie deficytu etatu miejskiego pożyczkę 140,000 marek w 4 procentowych obligacyach miejskich.

* **Pleszew.** Hotel Victoria, który od półtora roku był zamknięty, nabył p. Christmann z Dobrzycy za cenę 31,500 marek i prawdopodobnie otworzy go już w tym miesiącu.

* **Poniec.** Na trychiny zachorowały tu 3 osoby, z których jedna już umarła. Spożyte przez nich mięso skraść miała jakaś wyrobnica rzeźnikowi, który chciał je zniszczyć jako zarażone trychinami.

* **Bydgoszcz.** Na pobudowanie nowego teatru zamierza magistrat zaciągnąć pożyczkę w wysokości 400,000 marek. Projekt pożyczki 346,400 marek na wybrukowanie ulic został przez radę miejską przyjęty.

* **Ostrzeszów.** Jakie rozmiary przybrało wychodźtwo ludu z tutejszych okolic, pokazuje się ztąd, że miejscowa kasa kolejowa zebrała w przeszły czwartek 5000 marek za bilety dla wychodźców. Codzień jeszcze widzieć można na Rynku i ulicach tłumy mężczyzn i kobiet, czekających na wyjazd.

* **Wiedeń.** W poniedziałek, dnia 16 kwietnia o godz. 7 wieczorem urządza polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ we Wiedniu na sali festynowéj Towarzystwa Przemysłowego (I. Eschenbachgasse 11) uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki z łaskawym współudziałem śpiewaczki „Karltheatru“ Wielm. Pani Anny Bocskay, deklamatorki Wielm. Panny Noskiewicz, pianistki Wielm. Panny Karoliny de Radio, skrzypka Wielm. Pana prof. Michała Druckera i kwartetu smyczkowego pod przewodnictwem p. Druckera. Mowę pod tytułem „Spuścizna Kościuszki“ wygłosi poseł do Rady Państwa Wielm. Pan dr. Tadeusz Rutowski, zakończy obchód przemową poseł do Rady Państwa Wielm. Pan Jan Potoczek. Programy szczegółowe rozdawane będą przy wstępie na salę. Czysty dochód z dobrowolnych datków za program przeznaczony na fundusz zapomogowy „Ogniska“.

Z szacunkiem

Owsiak, wiceprezes. Maryan Iglatowski, sekretarz.

* **Wyprawa** na welocypedzie do bieguna północnego. Niejakiś p. T. Melius chce się przyłączyć do wyprawy Wellmanna, która wyrusza niebawem do bieguna północnego i dotrzeć daléj, niż wszyscy poprzedni badacze. Na ten cel kazał zrobić według własnego pomysłu welocyped, na którym zamierza puścić się po lodzie ku biegunowi. Czy tylko daleko zajedzie.

* **Czarownice** jeszcze nie wymarły. W „Kuryerze Polskim,“ wychodzącym w Milwaukee, w Ameryce, czytamy:

„Między Polakami, zamieszkałymi na granicy miasta Nanticoke, panuje wielkie rozdrażnienie z przyczyny znajdującéj się w téj okolicy czarownicy, niejakiéj Agaty Jagowskiéj. W niedzielę chciano ją powiesić i spalić, lecz policya nie dopuściła do zbrodni. Jagowska jest jeszcze młodą i nieszpetną kobietą, a dawno już uważano ją za czarownicę.

„Obawa Polaków i złość przeciw Jagowskiéj dopiero wzmogła się, kiedy niejaka Paradowicz posądziła ją o oczarowanie jéj 12-letniéj córki. Dziewczyna powiedziała, że pewnego dnia Jagowska dała jéj do spożycia kawałek ciastka, a wkrótce po zjedzeniu tego, dostała konwulsyi i strasznych boleści. Kazano aresztować mniemaną czarownicę, niemożebném było jednak wynalezienie jakiego przestępstwa ze strony J. i sędzia uwolnił ją.

„Wtedy kobieta Paradowicz prosiła Jagowską, aby przyszła do jéj córki i uzdrowiła ją, a gdy przyprowadzono czarownicę pod eskortą dwóch policyantów, chore dziewczę krzyczało z przerażenia i chciało uciekać przed Jagowską. Widząc to inne kobiety, rozwścieklone, byłyby się rzuciły na nią, ale policya wzbroniła tego.

„Niejaki Konstanty Górka, u którego mniemana czarownica pracowała przez pewien czas, powiada, że Jagowska i jemu wielką szkodę wyrządziła, bo gdy ją wypędził ze swego domu z powodu jakiegoś przewinienia, ona oczarowała cały jego inwentarz, tak, iż wszystkie kury, indyki i kaczki poczęły nędznieć, krowa mleka nie dawała, a koń okulawiał z niewiadoméj przyczyny. Wszystko to ciemny naród Jagowskiéj przypisuje, choć zachowuje się bardzo spokojnie i nikogo nie zaczepia.

„Nawet czynią ją odpowiedzialną za śmierć Mich. Malarskiego, który idąc do pracy dnia pewnego, zaprzysiągł, że zabije czarownicę, gdy wieczorem powróci. Tymczasem Malarski zabity został w kopalni przez spadające kamienie i ludzie zaraz Jagowską czynili za to odpowiedzialną.

„Do czego jeszcze te zabobony ciemnych ludzi doprowadzą, niewiadomo, ale każdy obawia się wyrządzić Jagowskiéj jaką szkodę, gdyż ma ona posiadać wielką moc czarodziejską.“

* **Pomysłowy** dyrektor teatru. Amerykanie, jak wiadomo, nie robią sobie ceremonii z teatrami i częstokroć pojawiają się na przedstawieniach z maleńkiemi dziećmi, których nie chcą lub nie mają przy kim w domu zostawić. Przyjęło się to tam tak, jak na całym świecie bezpłatne przewożenie niemowląt kolejami. Otóż jeden z dyrektorów teatru pewnego w Nowym Jorku, któremu stosunki te dały się dobrze we znaki, wpadł na pomysł urządzenia rodzaju garderoby dziecinnéj dla widzów obładowanych „pociechami.“ Ma to być sala dziecięca (nursery), urządzona z komfortem, z kołyskami, zabawkami, mlekiem, mamkami i dozórczyniami, tak, iż widz, przybywający do teatru z „pociechą“, może najspokojniéj złożyć w téj garderobie dziecko, niby laskę, parasol lub paltot. Takie same nawet, jak przy paltotach lub parasolach marki z numerami, będą tu obowięzywały. Dyrektor zapewnia, iż wychodzącym z teatru rodzicom za okazaniem marki oddawać będzie „pociechy“ nakarmione, zabawione i... uśmiechnięte. Bardzo być może, iż w ekscentrycznéj zawsze Ameryce pomysł ten dozna wielkiego powodzenia.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 11 kwietnia św. Leona W. P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 50

Telegram giełdowy.

Berlin, 10 kwietnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica słabiej.		
na maj . . .	145 25	144 25
na lipiec . . .	147 50	146 25
Żyto wzmoc.		
na maj	126 50	126 50
na lipiec . . .	128 50	128 50
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień maj	43 70	44 10
na październik .	44 50	44 80
Okowita słabo.		
eksportowa . .	30 80	30 60
na kwiecień . .	35 60	35 40
na maj	35 80	35 60
na lipiec . . .	36 60	36 40
na sierpień . .	37 —	36 80
na wrzesień . .	37 30	37 10
spożywcza . . .	50 50	50 30
Owies		
na maj	135 50	135 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .		100
okowity kw. ekp.	0,000	40,000
„ spoż.	0,000	0,000

	7	9
Niem. 3% poż. pań.	88 10	88 25
Consol. 4% . .	108 —	108 —
Consol. $3^1/_2$% .	101 80	101 80
Pozn. 4% l. zast.	102 80	102 80
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	98 20	98 25
Pozn. listy rent.	103 90	104 —
Poznań. oblig. .	97 25	97 25
Austr. banknoty	163 65	163 60
Austr. renta srbr.	94 50	94 60
Ros. banknoty .	219 95	220 25
Ros. listy zastaw.	104 40	104 50
Pols. $4^1/_2$% l. zas.	67 —	66 70
Pols. likw. lis. zas.	64 70	64 70
Węg. 4% renta zł.	96 60	96 60
Węg. 4% „ kor.	91 60	91 60
Austr. kred. akcye	215 25	214 25
Lombardy . . .	48 20	48 20
Disconto com. .	193 50	191 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 10 kwietnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	138 50	138 50
na czerwiec-lipiec	142 —	142 —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	119 50	119 50
na czerwiec-lipiec	124 —	123 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	43 20	43 20
na wrzes.-paźdz.	43 20	43 20

	9	10
Okowita stale.		
w miejscu eksport.	29 20	29 50
na kwiecień-maj	29 70	30 —
na sierp.-wrzes.	31 60	31 80
Petroleum		
w miejscu . . .	9 10	9 10

Wystawa Kościuszkowska
w muzeum Czartoryskich.

Mezeum książąt Czartoryskich jest w tém szczęśliwem położeniu, że gdy idzie o pamiątki narodowe, jest zawsze urządzić samo wystawę okolicznościową, nie potrzebując zgłaszać się o pożyczenie okazów od drugich. Księżna to Izabella Czartoryska zgromadziła w Puławach tyle pamiątek po Kościuszce, że zarząd muzeum mógł łatwo urządzić w swoim rodzaju ciekawą wystawę Kościuszkowską, wybornie dopełniającą tę, urządzoną w Sukiennicach. Przedmioty, jakie złożyły się na tę wystawę, pomieszczoną w jednéj z salek dolnych, są pierwszorzędnéj wagi, bo pokazują przedewszystkiém znakomity talent rysowniczy Kościuszki i urok, jakim osoba bohatera była otoczoną w Puławach, zgromadzeniem cennych pamiątek po nim. Dochowały się one szczęśliwie i są wszystkie w tych samych zbiorach puławskich. Autentyczność ich jest więc nieposzlakowaną, zachowanie śliczne. Oto pałasz Kościuszki, prosty, niewykwintny, z hebanową rękością, który sam wódz ofiarował księżnie, prawdopodobnie ten, którym walczył; oto kamizelka, skromna, pikowa w paski, którą nosił bohater, kubeczek rogowy oprawny w złoto, którego używał do lekarstw. Są tu liczne listy oryginalne Kościuszki do księżnéj Izabeli Czartoryskiéj, a przedewszystkiem nominacya na jenerała wojsk królewskich, wystawiona Kościuszce przez króla z podpisem Stanisława Augusta. Nosi ona datę 12 października 1789 roku, a więc była wystawioną zaraz po powrocie bohatera z Ameryki. Pamiątkami z czasów walki o niepodległość są dwie chorągwie i róg do prochu, zabrany nieprzyjacielowi pod Racławicami. Jedna z chorągwi jest małą, zielonego koloru, obszyta lichą frendzelką, ma haftowanego, skromnego orzełka i napis: „Niech żyje Polska". Jest prawdopodobnie kawaleryjską, a wymowna swą pprostotą; zachowała drzewce. Inna, znacznie większa, ma orła z herbem miejskim na piersiach i datą 1794. Róg na proch, pokryty rytą ornamentacyą wschodnią, jest kozackim niezawodnie. Z portretów Kościuszki jest bardzo piękna miniatura w młodzieńczym wieku, słaby rysunek tuszem Norblina, jako wzór do sztychu i wspaniała akwarela arkuszowa, robiona przez Rietera w Solurze zaraz po śmierci bohatera. Zmarły leży jeszcze na łożu, pokrytem białą kołdrą; podobieństwo starca musi być doskonałem, skoro dokument dołączony współczesny to potwierdza. Zdaje się, że akwarela wykonaną była z polecenia księżnéj Izabelli Czartoryskiéj. Sliczną jest urna kokosowa, oprawna w srebro, roboty Kościuszki, jest i jedna z tabakierek, przez niego toczonych, parę medalionów Dawida d'Angers. Szkice bitéw, rysowane piórem przez Norblina, kopia z Casanowy bitwy pod Racławicami, mundur jenerała Dąbrowskiego i kilka drobnych pamiątek. Ale najważniejszemi okazami wystawy téj będą niezawodnie liczne rysunki Tadeusza Kościuszki z czasów pobytu w szkole kadetów, które świadczą o wysokim nastroju artystycznym, o niezwykłéj zdolności naszego bohatera. Znaczna liczba tak zwanych aktów akademickich, przekopiowanych z wzorów, sztychowanych w manierze kredkowéj, świeżo wówczas wynalezionéj, jest dziełem Kościuszki. Robione sangwiną lub czarną kredką tak wybornie i starannie, a jednak z pewną śmiałością i zrozumieniem rzeczy, wskazują one na wystawie, jakie zamiłowanie szczególne miał bohater nasz do rysunków. Jest niejedna rzecz tak wykonaną, że od oryginału odróżnić się nie da, jak ten portret rzeźbiarza z Vandycka sztychu Vostermana. Są i widoki Rzymu, akwarelą robione przez Kościuszkę. System nauczania ówczesny nie dawał sposobności do rozwinięcia się samodzielności, to też portret Jeffersona, rysowany przez Kościuszkę, a sztychowany w kolorach przez Sokolnickiego, jest miękkiem, bez artyzmu. Ale za to gdy idzie o plan topograficzny, Kościuszko umie być niezrównanym w układzie i wykonaniu subtelnem artystą, akwarelą umie władać niezrównanie. Dowodem tego jest na wystawie plan jakiejś idealnéj rezydencyi, na którą składają się obronne zamki, pałace, otoczone ogrodami z przepływającą wodą, a objaśniane nazwiskami fantastycznemi francuzkiemi w duchu panującéj wówczas mody. Jest tu jakiś zamek Czartorysk, pałacyk Bien-ici itp. obyczajem kart geograficznych jest namalowaną w rogu dolnym śliczna grupa kobiet, wieńcząca popiersie jenerała ziem podolskich, gdyż jemu to pracę tę dedykował Kościuszko, prawdopodobnie nadsyłając ją z zagranicy, może z Paryża, po opuszczeniu szkoły kadetów.

Na tem kończymy przegląd téj skromnéj, ale wielce ważnéj wystawy w Muzeum XX. Czartoryskich. Byłoby smutną rzeczą, gdyby tak ona, jak ta na większe rozmiary w Muzeum narodowem, przeszły, nie zostawiwszy po sobie w nauce śladu. Sprawa to młodszego pokolenia artystów i uczonych, korzystać z nagromadzonych okazów.

W. Ł.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 kwietnia.

HOTEL BAZAR. Grodzicki z Psarskiego, pani Gniazdowska z Król. Polskiego, dr. Szułdrzyński z Sierznik, Nieżychowski z Granówka, dr. Brodnicki z Nieświastowic, hr. Dąbski z Żakowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Potulicki z Warszawy, Raczyński z rodziną z Stajkowa, Skarzyński z Gałązek, Jeżewski z Górzewa, Dąbrowski Kaszubski z Król. Polskiego, Gellert z Pleszewa, Rosenthaler z Chodzieża, hr. Czarnecki z Raszew.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Dorszewski z Gryfii, Dieckert, Morgenstern i Pietrowski z Berlina, Fündling z Wrocławia, Albrecht z Czeluścina, Neumann z Prus Zachodnich, Giese z Hali.

Stan powietrza.

Dnia 9 kwietnia 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	753	Płd.Z.	1	bez chmur	11
Aberdeen	758	Płd.Płd.W.	2	pół zachm.	6
Chrystiansund	766	W.	3	pochmurno	6
Kopenhaga	769	Płd.	1	bez chmur	6
Sztokholm	769	Z.	2	mgła	3
Haparanda	766	Płn.	2	zachm.	2
Petersburg	765	Płd.W.	1	zachm.	3
Moskwa	769	W.Płd.W.	1	zachm.	1
Cork. Quenst.	756	Płd.Z.	3	pochmurno	11
Cherbourg	762	Płd.	2	pochmurno	12
Helder	763	Płd.Płd.W.	2	pogodnie	13
Sylt	767	W.Płd.W.	2	bez chmur	8
Hamburg	767	W.Płd.W.	3	bez chmur	9
Swinoujście[1])	768	Płn.W.	2	pochmurno	2
Nowyport	768	Płn.	2	zachm.	4
Kłajpeda	767	Płn.	2	mgła	4
Paryż	763	Płn.	1	pół zachm.	10
Monaster	764	W.	1	bez chmur	10
Karlsruhe	764	Płn.W.	3	pogodnie	11
Wiesbaden	765	spokojnie.		bez chmur	10
Monachium[2])	765	W.	1	bez chmur	7
Kamienica[3])	767	W.Płd.W.	1	bez chmur	7
Berlin	767	spokojnie.		bez chmur	7
Wiedeń	765	Płn.Z.	1	bez chmur	10
Wrocław	766	W.Płn.W.	1	mgła	8
Ile d'Aix	762	Płn.Płn.W.	2	pochmurno	12
Nica	763	Płn.W.	2	pół zachm.	13
Tryest	763	spokojnie.		pół zachm.	17

[1]) Wieczorem i nocą mgła. [2]) Mgła, rosa. [3]) Rosa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
9. Po połud. 2	761,2	PłnW. umiark.	pogodnie	+11,3
9. Wiecz. 9	761,3	W. umiark.	pogodnie	+ 7,3
10. Rano 7	762,1	W. lekki.	pogodnie[1])	+ 4,5

[1]) Mgła.

Dnia 9 kwietnia maximum ciepła + 12,2° Cel.
„ 9 „ minimum „ + 2,5° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 10 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 47 30 m. 70-ta 27,80 m., kwiecień 50-ta 47,30, 70-ta 27,80, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 47,30 mrk., 70-ta 27,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 9 kwietnia 1894.

Pszenica 126—132 m., gatunek pośledni 120—125 m., najlepsza ponad notowanie.

Zyto 105—112 mrk., gatunek pośledni —— mrk.

Jęczmień według jakości 120—130 mrk., dla browarów 131—136.

Groch na paszę 130—140 m., wrzący 150—165 m.

Owies 125—138 m.

Okowita 29,75 m.

Wrocław, 9 kwietnia 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	14	00	13	80	13	50	13	20	12	40	11	90
Pszenica żółta	13	90	13	70	13	40	11	10	12	40	11	90
Żyto	11	80	11	50	11	30	11	10	10	80	10	50
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	50
Owies	14	60	14	00	13	00	12	50	12	30	12	00
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 9 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,65, cukier ziarn. excl. 88% —,—. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. 13,00. Drugi produkt exc., 75% Rendem. —,—. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 26,25, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 12.80— płac., 12,82½ żąd., maj 12,85— płc.. 12,87½ żąd., czerwiec 12,90— płac., 12,92½ żąd., lipiec 12,92½ pł., 12,97½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 9 kwietnia. — Okowita cicho, za kwiecień-maj 18¾ żąd., maj-czerwiec 19— żąd., czerwiec-lipiec 19⅜ żąd., lipiec-sierpień 19⅞ żąd. — Kawa good averag. Santos za kwiecień 83¾, za maj 83¾, za wrzesień 79¾, za grudzień 74¾. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) „VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło słynne dzieło p. t.
Przewodnik
na drodze życia duchowego
przez
O. Grou, Tow. Jez.
(Str. 422 w 16 ce.)
Cena egzemplarza opr. ozdobnie w płótno angielskie wynosi
3 marki.
Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie w liście, w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma książkę odwrotną pocztą franco. (1337)

BANK ZIEMSKI
w Poznaniu
przyjmuje obecnie depozyta także i za kwartalnem wypowiedzeniem. (969)
Od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%.
Każdy depozyt jest płatny natychmiast bez wypowiedzenia, jeżeli deponent zażąda go na interes, zawarty z bankiem, lub ze Spółką Ziemską w Poznaniu, albo w Toruniu.
ZARZĄD.

W czasie przebudowania mego domu skład mój znajdować się będzie tuż obok cukierni Beely'go. (1538)
Rudolf Baumann,
Towary jubilerskie, złota i srebra,
6. Ulica Wilhelmowska 6.
Skład założony w roku 1838.

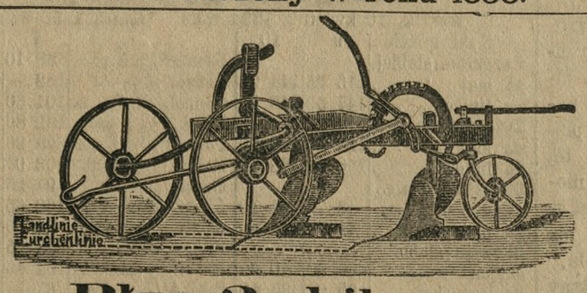

Pług 2-skibowy.
Najnowszéj konstrukcyi dwuskibowe patentowane pługi, ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (1564)

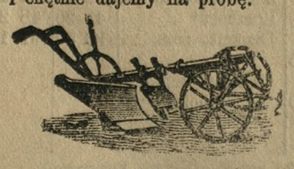

Pług Fenix.
Nowy piętrowy pług samochód „Fenix" znacznie poprawiony system Sacka, uzyskał na odbytéj konkurencyi pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 pługów II. i III. nagrodę.
Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.
Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Nabożeństwo
na czas
Nieustającéj Adoracyi
Najśw. Sakramentu
Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone
Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen. 100 egzemplarzy 30 mrk. z portoryum.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Pożyczek na pewne hipoteki
udzielamy pod przystępnemi warunkami. (1561)
Bank Przemysłowców
w Poznaniu.

Całkowita wyprzedaż.
Celem zupełnego zwinięcia naszego handlu urządzamy całkowitą wyprzedaż i polecamy materye jedwabne i wełniane na suknie, stołowiznę, płótna, firanki i wszelkie towary w zakres interesu naszego wchodzące po bardzo nizkiéj cenie.
W. KUKULIŃSKI I SP.
Handel bławatów, płócień i stołowizny,
Plac Wilhelmowski nr. 6. (1566)

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat
Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją
artystyczno-przemysłowę szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,
w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (1576)
Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju
sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki
oraz wszelką bieliznę kościelną.
Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 6 (dom p. Pfitznera.

Na porę wiosenną i latową
materye na ubrania i paletoty
(1551) poleca po nader niskich cenach
A. KROMOLICKI,
12. Jezuicka ulica nr. 12.

Medal państwowy 1888
Poleca się spróbować i porównać z innemi gatunkami czekolady po cenach tych samych
Hildebranda
Czekoladę niemiecką,
funt (½ Ko.) po 1,60 Mk. (1574)
We wszystkich tego rodzaju handlach Niemiec na składzie.
Teodor Hildebrand & Syn Nadw. dost. Jego Królew. Mości, w Berlinie.

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.
Magazyn mebli
Dankowski i Sp.,
(1159) Poznań, Podgorna ulica 7,
poleca meble wszelkiego rodzaju stolarskie i wyściełane, od skromnych do wykwintnych. Całkowite wyprawy i pojedyńcze przedmioty po jak najniższych cenach. — Na odpłatę dogodne warunki.
Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca CYGARA hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (1569)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownemu Obywatelstwu mam zaszczyt donieść, że od dnia 2-go kwietnia r. b. mieszkam przy ulicy Strzeleckiéj nr. 2, II p. w domu W. P. Prof. Motte'go. Polecając się do wykonywania rzetelnego wszelkich prac wchodzących w zakres malarstwa dekoracyjnego i kościelnego po umiarkowanych cenach, pozostaję z szacunkiem (1541)
W. Rudzki, malarz dekoracyjny i kościelny.

Ministranturę
czyli sposób służenia do Mszy św. z niektóremi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Materye na suknie
czarne w najnowszych wyrobach,
kolorowe w najnowszych deseniach i kolorach.
Perkale, Kretony, Batysty,
w bardzo wielkim wyborze, w najnowszych deseniach.
KOŁDRY WATOWANE
wełniane, atłasowe, kaszmirowe, perkalowe,
we wielkim wyborze na każdą cenę.
Firanki, Kobierce.
Płótna w rozmaitych gatunkach.
BIELIZNĘ MĘZKĄ I DAMSKĄ
poleca we wielkim wyborze po cenach najtańszych
S. Ciszewski
Poznań, Stary Rynek 58.
Na prowincyą przesyłam próby. (1577)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.